Nakład 22.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 303. Sosnowiec, wtorek 19 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Krwawe wybory prezydenta w Meksyku.

Bitwa na ulicach stolicy.

NOWY JORK, 18. 11. Doniesienia z Meksyku mówią o krwawych walkach, jakie toczyły się wczoraj w różnych miejscowościach Meksyku w związku z wyborami prezydenta państwa.

W mieście Meksyku grupa zwolenników kandydata na prezydenta Rubio zaatakowała główne biuro wyborcze kotrkandydata Vasconzello. **Na ulicy powstała formalna bitwa, w wyniku której zanotowano 7 zabitych i około 30 rannych. W innych częściach miasta padło od kul rewolwerowych 5 wyborców, ponad 20 odniosło rany.**

Nielepiej działo się i na prowincji. **W Tampico zginęło 6 osób. W Vera Cruz 4, liczba zabitych z innych miejscowości nie jest jeszcze znana.**

Ogółem liczba zabitych wynosi dotychczas 22, rannych dochodzi do 200.

Poselstwo amerykańskie było przez cały czas strzeżone przez silne oddziały wojska.

Z dotychczasowych prowizorycznych obliczeń można wnosić, że zwycięstwo w wyborach odniósł Rubio. Ostateczne urzędowe dane o wyniku wyborów znane będą dopiero z końcem grudnia, gdyż do tego czasu nadchodzić będą sprawozdania z odległych miejscowości Meksyku.

Vasconzeliści zapowiadają unieważnienie wyborów, **ponieważ zwolennicy Rubio w wielu miejscowościach zbrojnie obsadzili lokale wyborcze.**

×

Prezydentem ostatecznie wybrano, znaczną większością, Pascela Rubio.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. p. WŁADYSŁAWĄ SIDŁO

na miejsce wiecznego spoczynku a w szczególności ks. wikaremu Piekielińskiemu, zw. Majstrów Fabrycznych z prezesem Zw. p. Lucjanem Pawliczkiem na czele, orkiestrze fabryki Huldczyńskiego w Sosnowcu oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym składa staropolskie Bóg zapłać.

ŻONA.

PODPALENIE MAJĄTKU KOŚCIELNEGO PRZEZ UKRAIŃCÓW.

LWÓW, 18. 11. Na majątek Homiatycze, będący własnością rzymsko - katolickiej kapituły lwowskiej, niewykryci sprawcy dokonali zamachu nocy wczorajszej.

Po nieudanej próbie wtargnięcia do mieszkania zarządzającego majątkiem, Antoniego Materki, zamachowcy podpalili znajdujące się na podwórzu sterty zboża, oraz oblali naftą stajnię i skład narzędzi. Dzięki natychmiastowemu przybyciu ochotniczej straży ogniowej, spłonęły tylko sterty zboża.

Wetknięte w płot dwie chorągiewki o barwach ukraińskich wskazują, że zamachu dokonano na tle politycznem.

Organ Ojca Św. o marsz. Piłsudskim.

RZYM, 18. 11. Naczelny organ stolicy apostolskiej, „Osservatore Romano", poświęcił bardzo znamienny artykuł stosunkom, panującym w Polsce.

Stwierdziwszy na początku siłę i powagę, jaką rozporządza w kraju marszałek Piłsudski, dziennik papieski ze szczególnym naciskiem podkreśla miłość, jaką darzy go armja, zawdzięczająca swemu wodzowi tak wspaniałe zwycięstwo w wojnie z nieprzyjacielem, który w roku 1920 groził zagładą nietylko kulturze zachodniej, ale i całemu chrześcijaństwu.

W dalszym ciągu „Osservatore Romano" podnosi z uznaniem umiar z jakim umiłowany wódz zażywa swej olbrzymiej władzy, obracając **ją nie na cele doraźnych korzyści, ale na rzecz trwałej przebudowy państwa, zapewniając Polsce podwaliny wielkości i potęgi.**

SOWIETY ODWOŁUJĄ SWOICH URZĘDNIKÓW Z WARSZAWY.

WARSZAWA, 18. 11. (wł.) Z Warszawy odwołano do Moskwy 9 urzędników przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R., w tem 3 kierowników poszczególnych działów.

Jeszcze w bieżącym tygodniu przybędzie z Berlina do Warszawy delegat sowiecki, który dokona inspekcji w misji handlowej w Warszawie.

Proces tuzina chirurgów.

Sensacyjna sprawa w sądzie warszawskim.

WARSZAWA, 18.11. Wkrótce w warszawskim sądzie okręgowym odbędzie się niezwykle sensacyjny proces, w którym, jako pozwani, wystąpią najwybitniejsi chirurdzy Warszawy.

Niejaki mianowicie p. Różycki zaskarżył o odszkodowanie solidarne wszystkich lekarzy chirurgów zakładu leczniczego »Omega«, gdzie rzekomo wskutek dokonanej operacji stracił władzę w ręku.

Różycki ocenia poniesioną stratę do wysokości 100 tysięcy złotych, których żąda od zakładu.

Przed sądem przewinie się w tej sensacyjnej sprawie cały świat najwybitniejszych lekarzy Warszawy.

Pałką i groźbą głodu

wydarli polakom jeden mandat.

BYTOM, 18.11. Argumenty pięści ze strony nacjonalistów niemieckich na Śląsku wycisnęły swoje haniebne piętno na wczorajszych wyborach do rad miejskich i sejmiku prowincji śląskiej.

Sterroryzowane siłą fizyczną i naciskiem gospodarczym słabsze elementy wśród ludności polskiej, widząc jak bojówkarze nacjonalistyczni znęcali się nad kolporterami gazet i ulotek polskich, straciły na duchu i nie mogąc głosować na własną listę, wolały wogóle wstrzymać się od głosowania.

Wobec tego w wyborach do sejmiku prowincji śląskiej lista polsko-katolicka partji ludowej uzyskała tylko trzy madaty, zamiast dotychczasowych czterech.

Przemówienie prem. Switalskiego

transmitowane będzie przez radjo.

WARSZAWA, 18.11. (wł.) Cała uwaga kół politycznych skierowana jest na jutrzejszy odczyt premjera Świtalskiego w sprawie reformy konstytucji.

Szereg posłów stronnictw opozycyjnych zabiega o uzyskanie biletów wejścia na odczyt.

Przemówienie p. premjera podadzą wszystkie radjostacje Polski.

Prezydjum rady ministrów zdecydowało, że wszystkie odczyty ministrów podawane będą przez radjo, aby szeroki ogół ludności zapoznał się z ich treścią.

Jak Witos uciekał z kongresu Piasta.

POZNAŃ, 18. 11. Na odbywającym się tu kongresie Piasta, w chwili, gdy zagajający prezes honorowy Piasta, p. Sobiech, wzniósł okrzyk na cześć posła Witosa, powstała w sali niesłychana wrzawa i odezwały się gromkie okrzyki: „Precz z Witosem!"

Zebrani powstali z miejsc i w tej chwili z pośród włościan posypały się gęsto jajka w stronę prezydjum kongresu. Równocześnie poczęto strzelać w powietrze. Prezes Witos, uciekając z sali w otoczeniu grupki ludzi, przewrócił sztandar zarządu okręgowego Piasta na ziemię. Wrzawa nie ustawała, przyczem powstała bójka na laski i krzesła. Wówczas wkroczyła na salę policja i starała się przywrócić porządek. Gdy jednak wzburzenie włościan wzmagało się coraz bardziej, przedstawiciel władz bezpieczeństwa kongres rozwiązał.

Już po rozwiązaniu kongresu pos. Michałkiewicz krzyknął głośno: „Precz z rządem!"

Grupa pozostałych jeszcze w sali włościan zareagowała na ten okrzyk i rzuciła się na p. Michałkiewicza, który jednak pod osłoną straży porządkowej i policji wydostał się cało. Podczas zajścia pobito dotkliwie szereg osób. Policja zajście zlikwidowała.

20 TAJEMNICZE MORDERSTWO W DUSSELDORFIE.

BERLIN, 18.11. W sprawie 20 morderstwa napotkała policja kryminalna na nowe ślady prowadzące do Prus Wschodnich i Berlina. Na marginesie listu mordercy zauważono jeszcze dopisek następującej treści:

„Düsseldorfer Stadtanzeigerze i rodaku Gennat przyjmijcie to do wiadomości". Dopisek ten odnosi się do miejsc, w których znaleziono zwłoki Gertrudy Albermann i Marji Hahn. Ponieważ morderca mówił o Genacie, t. j. o kryminalnym radcy Genacie, który przybył z Berlina i przeprowadza śledztwo w sprawie morderstwa, a poza tem pochodzi z Prus Wsch., przeto policja poszukuje obecnie z całym sztabem urzędników śladów, mogących wskazać na mordercę w Berlinie i w Prusach Wschodnich. Obecnie zdenerwowanie ludności w Düsseldorfie dosięgnęło punktu kulminacyjnego, tak, że jeżeli ktoś w ciągu godziny umówionej nie wraca do domu natychmiast donosi się o tem policji. Kryminalna policja zalewana jest olbrzymią falą listów z naszkicowanemi miejscami, w których rzekomo mają być pochowane zwłoki oraz z wskazówkami mogącemi rzekomo naprowadzić na ślad mordercy. Najciekawszym jest fakt, że w ostatnim liście morderca narysował dokładnie drogę wiodącą z miejscowości Hilden do miejscowości Richrath. Na drodze tej, jak zapowiada morderca, ma zamiar zamordować swą ostatnią ofiarę panienkę z Richrath. Cała droga zostanie obsadzona przez policjantów kryminalnych, a nad wymienioną w liście mordercy panienką została roztoczona troskliwa opieka

---

ODYSSEA ŁÓDZKIEGO DEFRAUDANTA.

Zbiegły przed rokiem zagranicę po zdefraudowaniu 52 tys. zł. 26-letni goniec banku handlowego w Łodzi Feliks Nowakowski powrócił wczoraj do Łodzi i oddał się sam w ręce policji. Zeznania jego brzmią jak sensacyjna opowieść kryminalna.

Ze zdefraudowanych pieniędzy Nowakowski kupił sobie pierścionki brylantowe tak, że gotówką zostało mu tylko 10 tys. zł.

Przekradłszy się do Niemiec, Nowakowski zawędrował do Hamburga, skąd za opłatą 125 dol. przeszmuglowano go na jednym z okrętów do Ameryki.

Przez dwa tygodnie błąkał się po ulicach nowojorskich, nie mogąc sobie dać rady z powodu nieznajomości języka angielskiego. Ostatecznie opuścił Nowy Jork i dotarł aż na wyspę Kubę, gdzie za pozostałe pieniądze kupił sobie sklep z obuwiem i jakiś czas żył spokojnie, aż wypłoszyły go listy gończe z Polski, które dotarły za nim na ziemię amerykańską.

Wówczas to czując, iż prędzej, czy później dosięgnie go ręka sprawiedliwości, udał się do Paryża i tam w konsulacie polskim otrzymał paszport na powrót do Łodzi.

SKASOWANIE ŚWIĘTOWANIA PIĄTKU W TURCJI.

STAMBUŁ, 18.11. Rząd turecki wydał rozporządzenie, mocą którego dotychczasowy dzień świąteczny piątek zostaje skasowany i w miejsce tego dniem świątecznym będzie niedziela.

Zarządzenie to jest podyktowane w pierwszym rzędzie względami gospodarczemi dla ułatwienia stosunków pomiędzy Turcją a Europą.

DZIEŃ DOBROCI DLA ZWIERZĄT.

WARSZAWA, 18. 11. Zgodnie z zapowiedzią odbył się „dzień dobroci dla zwierząt", zorganizowany przez polską ligę przyjaciół zwierząt.

W południe z przed lokalu ligi w Al. Szucha 7, wyruszył pochód, w którym brało udział około 5.000 ludzi i... zwierząt, głównie koni. Niesiono liczne transparenty z napisami o treści humanitarnej dla zwierząt.

Obowiązki samorządu i przemysłowców względem dziecka

Z odczytu prezydenta Jarży i dr. Molickiego w Sosnowcu

W ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego w Sosnowcu wygłoszone zostały dwa nader interesujące odczyty: o obowiązkach samorządu względem dziecka mówił prezydent miasta p. Jarża, a o obowiązkach przemysłowców względem dziecka mówił, znany działacz na terenie Zagłębia, dr. Molicki.

Pierwszy prelegent, jako samorządowiec, skreślił z całą dokładnością rolę, jaką winien odegrać samorząd w życiu i wychowaniu dziecka, począwszy od chwili, gdy ten przyszły materjał ludzki znajduje się jeszcze w łonie matki, aż do chwili ukończenia przez dziecko szkoły powszechnej i rozpoczęcia pracy.

Drugi prelegent ujął swój temat z punktu widzenia fachowego, a jako specjalista — lekarz i wychowawca młodego pokolenia, dał należyty obraz tak mało u nas docenianej opieki nad dzieckiem.

Na wstępie dr. Molicki zwrócił uwagę na nadmierną śmiertelność wśród dzieci żywionych sztucznie. Według danych dla Berlina na 10.000 dzieci karmionych piersią w ciągu 1 roku umiera — 580 dzieci, karmionych zaś sztucznie na 10.000 umiera — 4.600. Z tej smutnej statystyki jasno wynika, że matki winny bezwzględnie karmić dzieci piersią. Badania naukowe wykazały, że około 100 proc. matek może karmić piersią.

Mleko zwierzęce — mówi dalej dr. Molicki — nie zastąpi nigdy pokarmu matki, który możemy uważać za „cudowny" pokarm.

Poza tem odżywianie sztuczne prowadzi do zmniejszonej odporności wieku dziecięcego na różne schorzenia, przyczyniając się jednocześnie do powstawania krzywicy, tężyczki i t. p.

Niestety, nie wszystkie matki karmią dzieci piersią. Główną przeszkodą jest praca kobiet poza domem. W tym celu istnieje ustawa z dnia 2 lipca 1924 r., w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, mocą, której w zakładach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet, winien przedsiębiorca utrzymywać żłóbek dla niemowląt. Obecnie w Polsce 200.000 kobiet objętych jest przepisami o żłóbkach.

Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 1 marca 1927 r. wprowadza obowiązkowe urządzanie żłobków w tych zakładach z dniem 1 lipca 1928 r. Dotychczas jednak otwarto 80 żłobków i to przeważnie w przedsiębiorstwach rządowych. 252 przedsiębiorstwa winny założyć żłobki. Naogół jednak idzie to opornie. Inspektorowie pracy w sprawach żłobków interwenjowali w r. 1926 — 56 razy, w 1927 — 57 razy. Skutek jednak był jak widzimy, niewielki.

Na terenie naszego Zagłębia dotychczas nie zostały założone żłóbki przez tak bogate przedsiębiorstwa jak: Dietel i Schön w Sosnowcu, tow. akc. „Zawiercie" w Zawierciu i szereg innych.

Dodać należy, że przemysłowcy nasi systematycznie uchylają się od obowiązków nałożonych na nich przez państwo. Na porządku dziennym mamy szykanowanie robotnic ciężarnych przez uwalnianie ich z pracy, jak również nieprzyjmowanie do pracy robotnic karmiących.

To zło, jakie obecnie widzimy, da się usunąć tylko przy pomocy należytego uświadomienia społeczeństwa. W tym celu została podjęta inicjatywa, celem zorganizowania na naszym terenie towarzystwa przyjaciół dziecka i w związku z tem wygłoszony zostanie cykl odczytów celem zainteresowania społeczeństwa bliżej z temi sprawami.

Następny odczyt z cyklu „Ratujmy dzieci" wygłosi wicemarszałek senatu Stanisław Posner na temat: „Obowiązki społeczeństwa względem dziecka".

Sport narciarski

w Zagłębiu.

Dnia 17 b. m. w magistracie Dąbrowy Górniczej odbyło się zebranie organizacyjne klubu narciarskiego. Klub ten organizuje komisja W. F. i P. W. na skutek nalegań ze strony nieorganizowanych dotychczas narciarzy z Dąbrowy i okolicy. Zarząd komisji podjął wstępne starania celem oparcia działalności przyszłego klubu o jakąś istniejącą już jednostkę organizacyjną. W tym celu nawiązał stosunki ze śląskim klubem narciarskim, a za jego pośrednictwem z polskim związkiem narciarskim. Nie przesądza to na przyszłość kierunku działania zarządu nowego klubu, w każdym jednak razie obecne poczynania komisji wiąże z ruchliwem i żywotnem środowiskiem śląskiem. Klub śląski, w przewidywaniu zapewne że ruch narciarski jeszcze bardziej się ożywi, niż było to dotychczas, uzyskał w ministerjum kolei **zniżki turystyczne dla narciarzy od stacyj: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa.** Komisja W.F. i P. W., przygotowując warunki dla rozwoju klubu, zamówiła dwadzieścia pięć par nart, któremi będzie rozporządzać już w grudniu. To są dotychczasowe starania komisji w związku z organizowaniem klubu.

Przy sosobności pragnę zwrócić uwagę czytelników na artykulik w Nr. 46. „Kurjera Sportowego" p. t. „Decentralizacja sportu narciarskiego". Mianowicie w bieżącym sezonie został zrealizowany, dawniejszy już projekt utworzenia okręgów narciarskich. Dotychczasowy stan rzeczy był taki, że jedno środowisko, Zakopane, stało na poziomie bardzo wysokim, a inne były od tego poziomu dość daleko. Otóż ten stan rzeczy już ulega zmianie. Klasyczne biegi narciarskie: 18 i 50 km., bieg rozstawny, skoki, bieg zjazdowy będą organizowane przez poszczególne środowiska i okręgi, na prawach niejako równorzędności z Zakopanem. Omawiany artykuł kończy się zdaniem: „Najciekawszym będzie rozwój wypadków na terenie śląsko-krakowskim, gdzie istnieją tak piękne tradycje, a tak wiele w ostatnich latach się zanied

Nasze Zagłębie, coprawda, nie ma bało".
sobie wiele do wyrzucenia. Nie zaniedbało tradycyj narciarskich, bo ich nie miało. Obecnie jednak wygląda to inaczej: tradycja zaczyna się wytwarzać. Przy decentralizacji, o której sygnalizują stare środowiska tego sportu wolno się spodziewać pewnego rodzaju decentralizacji w poglądach. Mam na myśli ogólnozagłębiowską opinję, że narciarstwo — to góry i Zakopane. Bezwątpienia, wycieczka górska zimą jest niezwykłem, wspaniałem przeżyciem sportowem i estetycznem. Jednak nie znaczy to wcale, jakoby poza górami jazda narciarska była czemś bez znaczenia sportowego i bez wartości. Wydaje mi się, że jednem z zadań nowego klubu będzie wykazanie, że przy dobrym śniegu, bez wyjazdu koleją z Zagłębia można zdobyć biegłość w jeździe i przekonać się, że Zagłębie dla narciarza jest tak dobrym terenem, jak każdy inny.

Od narciarskiego klubu: „Dąbrowa", czy też „Zagłębie" oczekujemy: 1) spopularyzowania tego sportu, 2) ułatwień i udogodnień przy nabywaniu i wytwarzaniu sprzętu narciarskiego, 3) zorganizowania kursów na miejscu, 4) urządzania zawodów i wycieczek różnego typu, 5) nawiązania stosunków z narciarzami Olkusza, Zawiercia i Częstochowy, 6) utworzenia bibljoteczki, 7) pobudzenia innych sportów zimowych do bardziej racjonalnej uprawy.

Członek komisji.

W ubiegłą niedzielę w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie w celu utworzenia klubu narciarskiego. Przewodniczył inż. Ferch, sekretarzował J. Gonera.

Na wstępie zebrania dłuższy referat o narciarstwie wygłosił p. Grabski przedstawiciel śląskiego klubu narciarskiego w Katowicach, poczem przystąpiono do wyborów zarządu klubu do którego weszli pp.: inż. Ferch (przewodniczący), inż. Wieczorkiewicz, Torbus, Stankiewicz, Wolski, Berbecki i Uniejewski.

Nowoutworzony klub w Dąbrowie będzie oddziałem klubu narciarskiego w Katowicach. Zebranie zakończono krótką dyskusją na temat urządzenia wycieczki narciarskiej w Beskidy na Śląsk oraz zaproszenia dr. Załuskiego, aby wygłosił referat na temat narciarstwa powszechnego Zarząd klubu narciarskiego w Dąbrowie odbędzie jeszcze w bieżącym tygodniu posiedzenie, na którem zakreśli plan swej pracy i opracuje statut klubu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 19 Wtorek

Dziś: Elżbiety Kr. Wd.
Jutro: Feliksa
Wschód słońca: 7.0
Zachód „ 15.45

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 19 listopada

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Radjowy poranek szkolny.
1.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.45. „Chwilka lotnicza".
16.45. Muzyka z płyt gramof.
17.15. „Kobieta w rodzinie".
17.45. Transm. z Wilna.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.50. Transm. z opery Pozn. kom. Teatrów Miejsk. Kom.: meteor., pol., sport. „Z dymkiem papierosa", oraz kom. PAT.

KATOWICE.

Wtorek, 19 listopada

11.58. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Radjowy poranek szkolny.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.45. Muzyka z płyt gramof.
17.15. „Ogrodnik śląski".
18.45. Rozmaitości.
19.10. Kom. harcerskie.
19.20. „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie".
19.50. Transm. z Poznania. „Madame Butterfley" — opera Puccini'ego. Kom. meteor. i PAT. z Warsz. i zapowiedź programu na dzień następny.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" CHICAGO.

Z Kielc.

(k) Uroczystość poświęcenia sztandaru stowarzyszenia młodzieży polskiej. W ubiegłą niedzielę z okazji dorocznego święta oraz 5-lecia istnienia stowarzyszenia polskiej młodzieży meskiej przy parafji kościoła św. Krzyża odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru stowarzyszenia.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz w osobie p. starosty Boryssowicza, zastępującego p. wojewodę, prezydent miasta Cichowski, pułk. Jażdżyński, wiceprezydent Potocki, przedstawiciel huty Ludwików p. Jurakowski, przedstawiciele różnych organizacyj społecznych oraz miejscowa prasa.

Hasłem do rozpoczęcia uroczystości była pobudka z wieży kościoła o godz. 7 rano. O godz. 10 rano przy udziale tłumów publiczności w kościele św. Krzyża odbyła się msza święta celebrowana przez J. E. ks. biskupa Łosińskiego.

Podczas mszy odbyło się poświęcenie sztandaru. Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup, który przytem wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając symboliczne znaczenie sztandaru.

Sztandar jest bardzo ładny. Na jednej stronie na białem tle artystycznie wykonany wizerunek św. Stanisława Kostki, na drugiej na tle amarantowem, widnieje orzeł Jagielloński oraz napis „Bóg i Ojczyzna".

Po poświęceniu udano się do lokalu stowarzyszenia, gdzie odbyło się pamiątkowe wbijanie gwoździ. Orkiestra salezjanów odegrała hymn narodowy, po czem nastąpiło wbijanie gwoździ.

Pierwszy gwóźdź wbił J. E. ks. biskup Łosiński, następnie starosta Boryssowicz, pułk. Jażdżyński, prezydent miasta Cichowski oraz przedstawiciele różnych organizacyj społecznych i prasy.

W dalszym ciągu uroczystości J. E. ks. biskup Łosiński udekorował pamiątkowemi odznakami 5 druhów stowarzyszenia. Na zakończenie orkiestra ks. selezjanów odegrała marsza.

Porządek w kościele i na cmentarzu utrzymywała straż ogniowa huty Ludwików.

O godz. 4 po południu w teatrze polskim odbyła się uroczysta akademja, a następnie odegrana została 5-aktowa sztuka p. t. „Królewicz umiera".

(k) **Zebranie członków BBWR.** Staraniem powiatowej rady BBWR. w ubiegłą niedzielę o godz. 12 rano w sali kina „Czwartak" odbyło się zebranie członków i sympatyków BBWR. pow. kieleckiego.

Dłuższy referat ilustrujący obecną sytuację polityczną i gospodarczą, wygłosił poseł Wacław Długosz, następnie odbyło się sprawozdanie z poszczególnych ośrodków powiatu, dotyczących przeprowadzonych dotychczas prac oraz planów na przyszłość.

(k) Repertuar kin. Kino „Czwartak" Żywy trup. Kino „Unjon" Zemsta Hrabiego Monte Christo. Kino „Palace" Miłość księcia Sergjusza.

Wspólny front trzech ugrupowań na terenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Konwent senjorów wyłonił większość.

Jak to już donosiliśmy, onegdaj do późnej nocy odbywały się dalsze obrady konwentu senjorów. Tematem obrad była sprawa rozwiązania przesilenia w rządzie m. Sosnowca. Przedstawiciele poszczególnych ugrupowań radzieckich, za wyjątkiem klubu BB., wypowiedzieli się w dalszym ciągu za stworzeniem wspólnego frontu i objęciem stanowisk w prezydjum rady i zarządzie miasta przez wszystkie ugrupowania.

Celem szybszego uzgodnienia tej sprawy pomiędzy klubami postanowiono narazie rozstrzygnąć przesilenie w prezydjum rady. Przedstawiciel klubu BB. jednak i tym razem kategorycznie oświadczył, że klub jego w obsadzaniu stanowisk prezydjum rady udziału nie weźmie.

Ostatecznie postanowiono na najbliższem posiedzeniu rady, które odbędzie się w środę lub czwartek b. tygodnia, dokonać wyboru prezydjum, dzieląc mandaty pomiędzy kluby: PPS., ugrupowania gospodarczego i klub żydowski, a dla przedstawiciela klubuBB. zarezerwować w prezydjum rady stanowisko II wiceprezesa.

Po obsadzeniu stanowisk prezydjum rady nastąpią wybory do zarządu miasta. Dodać należy, że w wyborach władz miejskich nie bierze udziału również i klub poalejsjon lewicy.

Sprawa zadymiania Sosnowca przez fabrykę Hulczyńskiego.

Zarządzenia p. wojewody kieleckiego.

Interwencja ludności, magistratu oraz prasy miejscowej w sprawie zadymiania oraz trucia gazami mieszkańców ulic, położonych przy fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu, odniosła pożądany skutek. Jak to już wiadomo, w tej sprawie bawiła w Sosnowcu komisja wojewódzka, a obecnie p. wojewoda nadesłał do zarządu fabryki następujące polecenie:

Stosownie do tut. decyzji z dnia 16 stycznia 1927 r. za Nr. B. 63 (PH. 3115-1-27, zastrzegającej prawo zmiany lub uzupełnienia warunków i ograniczeń, oznaczonych w powyżej wymienionej decyzji, jeżeli zajdzie tego potrzeba, przeciw, której zarząd nie wniósł w swoim czasie odwołania do ministerjum przemysłu i handlu wzywam zarząd do:

1) unieruchomienia kotła, stojącego przy generatorze i podającego parę do generatora do dmuchawki, wzamian którego należy połączyć generator przewodem parowym z centralną kotłownią,

2) ustawienia komina 30 mtr. wys. przy generatorze i połączenia z nim przewodem rurowym odpylacza (zbiornika gazu),

3) urządzenia okapu nad miejsce zasypu węgla przy generatorze i połączenia jej przewodem rurowym z nowozbudowanym kominem,

4) doprowadzenia do możliwej szczelności generatora, urządzeń do zasypu i rozrzucenia węgla oraz przewodów prowadzących gaz, jak również wszelkich zaworów.

Na wykonanie warunku oznaczonego numerem 1 daje się zarządowi termin 8 tygodni, a na pozostałe 3 miesiące.

Jednocześnie zastrzegam, że o ile zarząd nie zastosuje się do niniejszego polecenia, to po upływie oznaczonych terminów, w myśl art. 126 rozp. prezydenta Rzczypospolitej z dnia 7-o czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem Dz. Ust. R. P. Nr. 53, poz. 468 z 1927 r. będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a w myśl art. 140 genertor zostanie unieruchomiony do czasu wykonania powyższych przeróbek.

Wojewoda: (—) KORSAK.

Spodziewać się należy, że zarząd fabryki tym razem zastosuje się całkowicie do poleceń p. wojewody, a niechcąc narażać się na kary wykona polecenia w wyznaczonym terminie.

O koleżeńskie współżycie wśród nauczycielstwa.

Nauczycielstwo szkół powszechnych, prowadzące akcję oświatową po zapadłych częstokroć wsiach i miasteczkach, oddalonych od większych skupień ludzkich i ognisk kultury, skazane jest na wyłączne czerpanie swej wiedzy zawodowej i ogólnej z podręczników i dzieł nie korzystając bezpośrednio z dobrodziejstw kulturalnych istniejących po wielkich miastach jakimi są: teatry, wykłady, odczyty i wreszcie prasa naukowa codzienna.

W zrozumieniu swej posłanniczej misji i zajmowania w społeczeństwie wiejskiem stanowiska jedynego prawie reprezentanta i szermierza postępu, i zdając sobie dokładnie sprawę, jak zgubnie oddziaływa na duszę inteligenta prowincja — nauczycielstwo od dłuższego szeregu lat prowadzi w swoich rejonach konferencje, na których prowadzone są wzorowe lekcje, oparte możliwie o najnowsze zdobycze z dziedziny pedagogji, wygłaszane referaty i poruszane najrozmaitsze kwestje, dotyczące pracy zawodowej i społecznej.

Zbliżenie się ludzi z różnych środowisk i o różnych uzdolnieniach bodaj na kilka godzin wymiana myśli i własnych poglądów na palące częstokroć sprawy nauczania i wychowania, wnosi w szarzyznę życia codziennego pewien ożywczy wiew, pobudza do wydatnej pracy na własnym terenie.

Są jednak gminy, w których nauczycielstwo niepomne wskazań wielkich naszych myślicieli rozmyślnie rozbija interesującą wśród członków harmonję, wprowadza nieład, skazując jednostki na zasklepianie się w murach swoich myśli bez możności ich zużytkowania dla celów własnych i środowiska.

Prawie w całej zachodniej połaci powiatu zawierckiego gm. Mierzęcice i Ożarowice nauczycielstwo wegetuje bez żadnej organizacji, karmiąc młodzież zrutynizowaną wiedzą, marnowaną jednak niemal codziennie w troskach i zmartwieniach szarego życia.

Do nich, więc zwracam się z apelem, niech rozbudzą skostniałe formy koleżeńskiego współżycia i niech skupią swe siły, aby mogli nieść wysoko pochodnię oświaty, ku pożytkowi ogólnemi i potędze Rzeczypospolitej.

Teofil Ryszard Żurek.

Ze Skarżyska.

(sk) Ku ogólnej wygodzie. Zabrukowanie ulicy Iłżeckiej od ul. Kościuszki do ul. Chłodnej posuwa się w szybkiem tempie. To też magistrat m. Kamiennej w krótkim już czasie odda ją do użytku publicznego.

(sk) Sprawa łaźni w Skarżysku. Fabryka amunicji zabudowuje swe tereny bardzo intensywnie. Czyż jednak w planach dalszej rozbudowy, nie można byłoby wysunąć na czoło budowy łaźni? Jest to bardzo pożądane przez masy robotnicze.

Kino „UNION" Kielce
Wkrótce na ekranie wspaniałe arcydzieło LWA TOŁSTOJA
Miłość Kozaka
z Johnem Gilbertem
w roli głównej.

(sk) **Czyżby umyślnie?** Od dłuższego czasu daje się zauważyć, i to właśnie w psotne dnie, — że ulicami pędzą, jak szalone, samochody nie bacząc, że na obie strony bryzgają z pod kół strugi błota. Czyżby kierowcy samochodowi nie wiedzieli, że być obryzganym od stóp do głowy nie należy do przyjemności?

W tym wypadku przypadałaby interwencja policji. Możeby jednak bez tego pp. szoferzy wyrzekli się tej niekulturalnej rozrywki. W ten sposób uciekanie i krycie się w bramach domów przed przejeżdżającem samochodem byłoby zbyteczne.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Prof. J. Dobrowolski został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

(s) **40 tysięcy do końca tego miesiąca.** W czasie swego pobytu w Kielcach uzyskał wiceprezydent p. Jarża w województwie przyrzeczenie, że na zatrudnienie robotników na robotach miejskich, województwo udzieli miastu pożyczki, w wysokości 40 tysięcy zł.

Wobec tego magistrat będzie kontynuował roboty do końca bieżącego miesiąca.

(s) **Komisarza w magistracie sosnowieckim nie będzie.** Od prezydenta p. Jarży, który był w ubiegłą sobotę w Kielcach w województwie, dowiadujemy się, że żywo interesują się tam sprawą przesilenia w łonie zarządu naszego miasta, jednak że w województwie niema żadnej tendencji, aby do Sosnowca naznaczyć komisarza rządowego, jako kierownika magistratu.

Województwo ufa naszym ojcom miasta i wierzy, że sami dadzą sobie radę i wybiorą odpowiedniego kierownika.

(s) **Województwo nie chce nic dać.** Mimo, że w budżecie przewidziana jest subwencja, na akcję dożywiania bezrobotnych w okresie zimowym, jednakże województwo odmówiło wszelkiej pomocy w tym kierunku. Wobec czego miasto samo musi się starać, aby bezrobotnych nie zostawić bez żadnej opieki.

(s) **Z życia politycznego.** Dotychczasowy zarząd okręgowy zjednoczenia pracy wsi i miast na Zagł. Dąbr., decyzją zarządu głównego zjednoczenia został rozwiązany. Jednocześnie zarząd główny zjednoczenia P. W. i M. powierzył obowiązki zarządu komisji delegatów, która ukonstytuowała się następująco: przewodniczący — p. Br. Górecki, zastępca przewodniczącego — p. T. Czarnowski, sekretarz jeneralny — p. J. Araszkiewicz, skarbnik — p. Wł. Baran.

(s) **Nieudany wiec.** Związek metalowców urządził w niedzielę wiec w sali kina „Momus", na którem było około 500 osób. Metalowcy mieli mówić o swoich sprawach związkowych, lecz jak wszędzie zresztą na każdym wiecu, nie brakło i tam różnych szumowin, które spowodowały to, że policja zmuszona była wiec rozwiązać. Po przemówieniu posła Topinka, z PPS., przemawiał Wroński (komunista), który swoim przemówieniem wzburzył całą salę, powstały krzyki, hałas i już drugi raz nie dopuszczono posła Topinka do głosu.

Policja nie chcąc dopuścić do ekscesów wiec rozwiązała.

(s) **Ofiary.** Związek oficerów rezerwy w Sosnowcu złożył zł. 100 na budowę pomnika ku czci poległym oficerom i żołnierzom 11 p. p. ziemi będzińskiej.

Szkoła policyjna na Piaskach z racji obchodu 11 rocznicy odzyskania niepodległości Polski złożyła ofiarę zł. 61.68 gr. na budowę sierocińca w Ząbkowicach. Pieniądze zostały wpłacone do kasy komitetu.

Strzelanina na ulicy.

Kto kogo chciał zabić?

Gwałtowna strzelanina miała miejsce na ulicy Koźlej w Sosnowcu. W jednej chwili ulica opustoszała, zjawiła się natomiast policja, która zajęła się obezwładnieniem sprawcy niepokojenia spokojnych mieszkańców tej ulicy.

Zabrano go do komisarjatu, gdzie wylegitymował się jako 27-letni Józef Wąsowicz z Klimontowa (Klimontowska 22).

Wojowniczy p. Józef oświadczył, iż strzelał na postrach, będąc zaczepionym przez swego „wroga" Juljana Janasa (Koźla 27).

Wręcz przeciwnie tłumaczył się Janas, który oskarżył Wąsowicza o usiłowanie zabójstwa, okazując lekką ranę na nosie od zadraśnięcia kulą.

Sprawę skierowano do sądu. Jako oskarżony zajął miejsce Wąsowicz. Sprawy ostatecznie nie wyświetlono. Kto kogo napadł i jak to było ze strzelaniem, mogliby powiedzieć tylko Wąsowicz, względnie Janas, ci jednak nie wiele pamiętają ,bo niestety obydwaj byli wówczas... pijani. Sąd uniewinnił Wąsowicza.

Echa obchodu 1-go maja.

Krzykacze posiedzą w więzieniu.

Uroczyści obchodzony dzień 1 maja w Dąbrowie Górniczej, zakłócony został ekscesami przez paru niepoważnych manifestantów. Podczas kiedy pochód PPS. lewicy dążył głównemi ulicami miasta z posłem Kieruzalskim na czele, kilka osobników wzniosło nieśmiało okrzyki: „Niech żyje rewolucja"! — „Niech żyje Rosja sowiecka"! — „Niech żyje związek młodzieży komunistycznej!" i t. p.

Krzykaczy wyłowiła z tłumu policja, przytrzymując ich w areszcie a jednocześnie spisano doniesienie na: Ignacego Zawadzkiego, lat26, z Dąbrowy Górniczej (Kopernika 18), Władysława Dupajkę, lat 25, z Zagórza (Wiejska 3) i 20-letniego Józefa Kusińskiego, mieszkańca Dąbrowy Górniczej (Żeromskiego 22).

Wczoraj sądzono ich w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który potraktował ich bardzo pobłażliwie i każdego z nich skazał na miesiąc aresztu.

Uroczyste otwarcie drogi Łazy -- Ciągowice.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie nowowybudowanej drogi z Łaz do Ciągowic, na przestrzeni 3 kilometrów. Poświęcenia drogi dokonał ks. Cietrzwierz z Ciągowic.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: starosta Cz. Kowalski, zastępca wójta gminy Łazy p. Wł. Majewski i obywatel Sojak.

W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele miejscowych i okolicznych instytucyj oraz straże i orkiestra kolejowa.

Na zakończenie odbyło się skromne przyjęcie.

Ogólny koszt nowowybudowanej drogi wyniósł 105 tys. zł.

(s) **Sam oddał się w ręce policji.** W niedzielę zgłosił się do komisarjatu p. p. Godowski, który wspólnie z Zębaczem zamordowali Noszczyńskiego, o czem szczegółowo w swoim czasie pisaliśmy.

Zębacz został zaraz ujęty, a Godowski sam obecnie oddał się w ręce sprawiedliwości. Śledztwo wykazało, że głównym sprawcą zabójstwa był Godowski.

(s) **Uwaga na garderobę.** W związku z nadchodzącą zimą, coraz częściej zdarzają się wypadki kradzieży ubrań, palt i t. p. Onegdaj, do mieszkania Agnieszki Sziller, Długa 7, zakradli się złodzieje i skradli garderobę na obólną sumę zł. 250.

(s) **Okradli go w tramwaju.** Stanisław Michalski z Delatyna, gm. Trzebinia, poskarżył się w policji, że jadąc tramwajem, skradziono mu z kieszeni portfel z zawartością 24 złotych.

(s) **Dwa protokuły jednocześnie.** Na Marję Wypych, która mieszka w Halach Rozwoju, spisano protokuł za prowadzenie potajemnego wyszynku wódki.

W czasie wykonywania w sprawie powyższej przez posterunkowego czynności służbowej, nierozsądna Wypych stawiała czynny opór władzy, za co spisano drugi protokuł.

(s) **Nie wolno strzelać.** Józef Piskorczy z Sosnowca, będąc w przystępie dobrego humoru, począł na ulicy strzelać ze straszaka, wskutek czego policja spisała na niego doniesienie, za zakłócenie spokoju publicznego.

(s) **Za stawianie czynnego oporu** policji i zniewagę spisano protokuł na Franciszka Krzyżyka, Robotnicza 13, jak również pociągnięto do odpowiedzialności za opór policji: Stefana Bieleckiego i Stanisława Swobodę, obaj z Sosnowca.

(s) **Amatorka torebki..** Nieznana jakaś kobieta, ukradła na ulicy Józefie Adydan, 3-go Maja 7, torebkę, w której znajdowało się 50 złotych.

HRABIA MONTE CHRISTO.

132

— Tak jest, wodzu. Wysłałem już posła i jutro o dziewiątej godzinie rano ojciec Rity będzie tutaj z pewnością z okupem.

— Zanim to się stanie, przepędzimy, Karlini, wszyscy, noc zaprawdę rozkoszy pełną. Bo dziewczyna ta jest istotnie zachwycająca. Muszę ci powinszować gustu. Ja już wziąłem część swoją, wracamy więc do braci naszych, by pociągnęli losy. Pragnąłbym, by Rita twa, tobie się pierwszemu dostała teraz. Jeżeli jednak się to nie stanie, nie smuć się zbytnio; wcześniej czy później — i na ciebie przyjdzie kolej!

Karlini ten żart nielitościwy z zaciśniętymi przyjął zębami.

— No! a więc chodźmy! — podjął z cynicznym śmiechem Kukunetto.

— Idę, za tobą, wodzu!

Kukunetto poszedł szybko naprzód, Karlini wszelako zatrzymał się na chwilę nad pozostającą ciągle w omdleniu Ritą, nachylił się nawet nad nią, lecz bardzo szybko wyprostował się — i równym już krokiem, nie oglądając się, podążył do ogniska, przy którem stanął prawie jednocześnie z wodzem.

Na ich widok, cała banda jakby jednym zakrzyczała głosem.

— Ciągnąć losy! Ciągnąć losy!

Oczy tych ludzi błyszczały dzikim głosem rozbestwienia i żądzy, a czerwone płomienie ogniska czyniły ich wygląd jeszcze straszliwszym.

Żądanie ich było, zgodnie z prawami band zbójeckich, najzupełniej słuszne; wódz przeto skinieniem głowy dał znak, że się zgadza.

Włożono imiona wszystkich, nie wyłączając Karliniego, do kapelusza, a wtedy najmłodszy z szajki zaczął ciągnąć losy.

Na pierwszej wyciągniętej karcie było wypisane imię Diavolecca, tego samego, który przed chwilą wniósł rozpustnie zdrowie Rity i Kukumetta.

Gdy usłyszał swe imię z kartki wyczytane, porwał się od ogniska, jak wilk rozjuszony i tym ohydniejsze robiący wrażenie, iż z przeciętej skroni spływała mu krew.

— Wodzu! — zawołał głosem, jakim wyją chyba jedynie szatani w dni sabbathu — przed chwilą Karlini nie chciał wypić twego zdrowia, każ mu więc wypić teraz za moje!

Wszyscy spojrzeli na Karliniego, spodziewając się, że wybuchnie straszliwym gniewem, ale ku ogólnemu zdziwieniu ujął on podaną mu pełną szklankę, a potem zawołał czystym i spokojnym głosem.

— Zdrowie twoje, Diavolacco!

I wychylił do dna szklankę. A potem, siadając u ogniska, zapytał wesoło:

— Gdzież jest moja porcja? Nabiegałem się nie na żarty i jestem głodny jak wilk.

Na widok tego spokoju bandyci jednym zawołał głosem:

— Brawo Karlini. Oto co się nazywa żyć w zgodzie i po bratersku!

Diavolocco zniknął tymczasem.

Zaś Karlini jadł, pił i śmiał się wesoło.

Nawet na bandytach, ta potworność postępowania Karliniego uczyniła wrażenie. Milczeli. Zamikł więc w końcu i Karlini.

Ciszę tę przerwał, po chwili, odgłos kroków powolnych i ciężkich. Bandyci zwrócili wzrok w ciemności i dojrzeli wracającego Diavolacca z dziewczyną na rękach.

Tak on sam, jak i bezwładna dzieweczka, byli tak upiornie bladzi, że zuchwałych bandytów ogarnął jakiś niesamowity lęk.

W tej grobowej ciszy Diavolacco stanął wreszcie u ogniska izłożył swój ciężar u stóp wodza. Wtedy dopiero wszyscy poznali przyczynę tej okropnej bladości obojga.

Rita miała wbity w lewą pierś nóż myśliwski, aż po rękojeść.

— A! — zawołał na ten widok wódz — teraz rozumiem, dlaczego Karlini pozostał w tyle!

Najdziksze stworzenie jest zdolne ocenić czyn dostojny i silny. Żaden z tych bandytów nie byłby zdolen, napewno, do czynu podobnego, ukorzyli się jednak przed jego wspaniałością wszyscy.

Milczeli.

— No i cóż? — zapytał Karlini, powstając, z pistoletem w dłoni — czy i teraz jeszcze odmawiać mi zechcecie praw do tej kobiety?

— O bynajmniej — odpowiedział wódz — umarli należą do tych, którzy umrą. Rita jest twoją, Karlini.

Wówczas Karlini wziął ukochaną swą na ręce i wyniósł jej ciało z koliska, płomieniami ogniska oświetlonego, i poniósł ciężar swój drogi w milczeniu drzew.

Nie minęła połowa nocy nawet, gdy rozstawione czaty dały znać, że zbliża się ojciec Rity. Gdy stanął przed obliczem wodza, rzekł:

c. d. n.

Pijany wójt i jego kompanowie wyłamali drzwi i uciekli.

Wskutek awantur, policja w Olkuszu zatrzymała 4 gospodarzy ze wsi Ligoty, pow. chrzanowskiego, wśród których znajdował się również wójt tamtejszy, Cupiał.

Jakiś czas pijane towarzystwo awanturowało się w celi, po pewnym czasie jednak wszystko ucichło.

Zaciekawiony tą ciszą dyżurny policjant skonstatował, że awanturnicy uciekli, wyrwawszy drzwi z zawias.

Ludzie przedhistoryczni na ziemiach polskich.

Sensacyjne odkrycie archeologów w wojew. kieleckiem.

Sezon wykopalisk archeologicznych zbliża się ku końcowi.

Nasi uczeni, którzy wydobywali ukryte w ziemi pozostałości z czasów przedhistorycznych, będą mieli teraz dość czasu, aby na podstawie bogatego materjału snuć niesłychanie ciekawe wnioski o życiu i kulturze istot ludzkich, które zamieszkiwały nasz kraj w zamierzchłych czasach.

W ostatnim sezonie prowadzono w dalszym ciągu prace wykopaliskowe **w słynnej już na cały świat wsi Złotej** w powiecie sandomierskim. Wykopalisk takiej wartości niema w całej Europie. Na olbrzymiem obszarze 50 hektarów, gdzie powstanie niebawem pierwszy polski rezerwat archeologiczny, odkryto dokładny obraz życia i kultury

dwuch dużych osad ludzkich

i związanych z niemi cmentarzysk z młodszej epoki kamiennej, a więc mniej więcej 2.500 lat przed narodzeniem Chrystusa. Ci praarjowie czy też praindo-europejczycy kopali doły w białej glinie lessowej i zamieniali je na mieszkania, wznosząc na górze dachy ochronne

Dr. Żurowski,

pod którego kierunkiem prowadzono tutaj prace wykopaliskowe, odkrył cały szereg grobów, zapełnionych kośćmi, pomiędzy któremi znaleźć można bardzo dużo pięknej ceramiki, ozdób bursztynowych, kościanych, oraz narzędzi krzemiennych. Oprócz tego istnieje tutaj cały szereg

grobów zwierzęcych

ze szkieletami krów, wołów, psów, świń i kóz. Nie brak także i dołów ofiarnych, w których znajduje się nieraz po 12 sztuk bydła.

Ciekawym szczegółem tych badań jest czaszka człowieka z olbrzymią raną pośrodku. Można przypuszczać, że dokonano w tym wypadku

straszliwej operacji nożem krzemiennym,

a to z racji ówczesnych zabobonów leczniczych. Jak przypuszczają uczeni, nieszczęsny pacjent przedhistoryczny żył po tym zabiegu jeszcze czas jakiś.

Na podstawie wydobytego materjału wnioskują uczeni, że mamy tutaj do czynienia ze specjalną kulturą, tak zwaną

„kulturą złocką“,

która powstała przez skrzyżowanie wpływów, idących z północy z wpływami, które dostawały się tutaj z nad Dunaju i z pod Alp.

W odległości około 60 kilometrów od Złotej w powiecie opatowskim we wsi Krzemionkach dokonano niezwykle efektownego odkrycia archeologicznego. A mianowicie znaleziono całą **przedhistoryczną kopalnię krzemienia.**

Ludzie z tej samej epoki kamiennej wydobywali tutaj sposobem górniczym buły krzemienne z wapienia jurajskiego. Wydobywali je niemal na sposób nowoczesny,

kując szyby

do głębokości 15 metrów, budując chodniki i komory. Jeszcze do dziś dnia zachowały się one w tych miejscach wraz z śladami kilofów kamiennych i krzemiennych.

I co jest doprawdy niesłychane i zdumiewające, w czasach tych istniała już na szeroką skalę pojęta

specjalizacja pracy.

Oto na wierzchu tej kopalni wyrabiano w olbrzymich ilościach półwytwory siekier czworościennych. Druga kopalnia przedhistoryczna położona o 10 klm. dalej, produkowała w ten sam sposób półwytwory sztyletów krzemiennych. Wszystkie te wyroby

transportowano dalej,

ku okolicom dzisiejszego Ćmielowa gdzie zarówno siekiery jak i sztylety wykończano ostatecznie, wygładzając je na wielkich głazach piaskowca.

Było to tedy olbrzymie przedsiębiorstwo, które swoją produkcją zalewało współczesną Polskę, Czechy, Morawy, północne Węgry i część Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że opracowanie naukowe tych zdobyczy przyniesie nam jeszcze niejedną niespodziankę.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 21 b. m. w czwartek odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2 czyt. przepisów urządzenia połączeń nieruchomości w wodociągami miejskiemi; spr. ceny sprzedaznej wody; spr. kandydatów na opiekunów społecznych; spr. przyjęcia od skarbu państwa pożyczki na budowę publ. szkół powszechnych w Będzinie; spr. otwarcia rachunku bieżącego w pow. kasie oszczędności dla M. Z. E.; spr. zakupu gruntów, oraz kom. drogowej i budowlanej w spr. zamiany gruntu z bankiem ludowym; spr. podwyższenia cen pokoi w hotelu Bristol; spr sprzedaży zużytej pompy parowej z łaźni miejskiej; spr. sprzedaży 8 starych wanien; spr. podania Starnawskiego o odszkodowanie; spr. dopłat do patentów akcyzowych na rok 1930 31; spr. miejskiego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości; spr. statutu o poborze w roku 1920 31 opłat kancelaryjnych.

(b) **Kradzież młynków.** J. Lichtensztajnowi, Małachowskiego 38, skradziono na ulicy z furmanki 24 młynki od kawy, wartości 90 zł.

Jak wykazało śledztwo, kradzieży tej dokonał Edward Zawierucha, woźny z kina »Corso« w Będzinie.

(b) **Uważać na mieszkania.** Onegdaj do mieszkania J. Marczyńskiego, Jasna 3, dostali się złodzieje i skradli garderobę, wartości 1000 złotych.

Z Czeladzi.

Palące sprawy szkolne w Czeladzi.

Onegdaj w sali gimnastyczne szkoły nr. 3 pod przewodnictwem głównego opiekuna, p. St. Boguckiego odbyło się zebranie rodzicielskie przy udziale około 800 osób.

Kierownik szkoły p. A. Przyłucka złożył sprawozdanie kasowe z zabawy ogrodowej i trzydniowej wycieczki do Poznania w której wzięło udział 45 chłopców i 5 nauczycieli.

Koszty wycieczki wyniosły 1735 zł. z czego 443 zł. pokryły dzieci ze swych składek 752 zł. szkoła z zysków osiągniętych z przedstawień i zabawy, a resztę 540 zł. pokrył magistrat.

Po wygłoszeniu zajmującego odczytu o oszczędzaniu zdrowia, czasu i pieniędzy, kierownik szkoły zapoznał rodziców z wynikami badań dzieci przez lekarza miejskiego.

Stan zdrowia dzieci szkolnych jest zły; nieomal wszystkie dzieci mają zepsute zęby, u większości ze względu na złe odżywianie brak odpowiedniej wagi, poważny odsetek jest zagrożony gruźlicą, wiele dzieci cierpi na oczy.

Taki stan zdrowia dzieci, mający ujemny wpływ na postępy w nauce, przypisać należy złym warunkom mieszkaniowym i nauczaniu w dusznych salach, w których nauka odbywa się na trzy zmiany. Z dalszych wynurzeń kierownika wynika, że w roku 1930/31 istniejące budynki szkolne nie będą mogły pomieścić napływających dzieci do szkoły. Wobec takiego stanu zebrani po ożywionej dyskusji powzięli szereg jednogłośnych uchwał, wzywających obecny zarząd miasta i radę miejską do natychmiastowego przystąpienia do budowy gmachu szkolnego, uruchomienia w porozumieniu z P. K. Ch. szkolnego gabinetu dentystycznego dla dzieci i wznowienie akcji dożywiania dzieci biednych rodziców, przerwanej przed dwoma laty.

(c) **Krwawe wesele.** W domu Cukiernika, Bytomska 67, wydającego swą córkę za Królikowskiego panował ścisk i tłok. Spragnieni tańca goście przenieśli się z muzyką do mieszkania sąsiada Stefana Dostała. Podczas ochoczej zabawy jedna z nadobnych tancerek odmówiła tańczenia z Dostałem. Odpalony tancerz wszczął awanturę, w wyniku której odniósł szereg ran w głowę, zadanych mu przez braci Walczaków. Dostała przewieziono do szpitala.

(c) **Z widłami na lokatorkę.** Właściciele posesji Wincenty i Józefa Brejtowie, Grodziecka 31, chcąc się pozbyć swego lokatora Stanisława Kowalskiego, czynili mu różne wstręty Onegdaj Brejtowa, po krótkiej sprzeczce z Kowalską chwyciła widły i puściła się za nią w pogoń. Napadniętą obronił przybyły z pomocą mąż. Krewką gospodynię policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

(c) **Nowa sekta religijna** w Czeladzi. W domu Mazura, Nowa 1, lokatorka Bysiecka założyła sektę badaczy pisma świętego. Propagatorka sekty zjednuje zwolenników rozdawaniem broszur i organizowaniem odczytów, wygłaszanych przez prelegentów przyjeżdżających ze Śląska.

(c) **Ukradli, czy nie ukradli.** W nocy z 16 na 17 ty bm. za pomocą podkopu w piwnicy, dostali się złodzieje do kasy stow. »Zgoda« na Piaskach. Czy znajdujące sie w kasie 18 tysięcy zł. złoczyńcy zabrali, czy nie dotychczas jeszcze nie wiadomo, gdyż manipulując przy kasie ogniotrwałej, uszkodzili zamek przy drzwiach, których w żaden sposób nie można było narazie otworzyć Skradzione zostały tylko druki i różne papiery, które porozrzucali po całej piwnicy.

Z Dąbrowy.

(d) **„Zagłębie“ — „Makabi“.** Niedzielne zawody w piłkę nożną rozegrane pomiędzy drużynami „Zagłębie“ z Dąbrowy i „Makabi“ z Sosnowca, dały wynik 5:1.

Z Zawiercia.

(z) **Wiec w Kromołowie.** Onegdaj odbył się wiec poselski w Kromołowie urządzony przez »Wyzwolenie«. Przebieg wiecu był zupełnie spokojny.

(z) **Dar „Poręby“.** Fabryka» Poręba« w Porebie przesłała na ręce p. starosty Kowalskiego 2000 zł. na zakupienie motoru elektrycznego dla sierocińca sejmikowego w Krzemiendzie.

(z) **Z życia stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych.** W niedzielę dnia 24 listopada r.b. o godz. 10 rano w małej sali domu ludowego odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie rezerwistów i b. wojskowycp.

(z) **Odczyt.** W czwartek tj. dnia 21 bm. o godz. 7 ej wiecz. w sali domu ludowego wygłosi odczyt p. Cz. Otrebski, student wyższej szkoły dziennikarskiej pt. »Z nad mogiły« — wspomnienia o Raciborskim.

(z) **Kradzież.** Wajnryb Tojwa, zam. przy ul. Górnośląskiej 10, zameldowała w policji, że skradziono jej biżuterję i ubranie na ogólną sumę 431 zł.

O kradzież podejrzewa Kramarza Stanisława. Policja prowadzi dochodzenie.

Z Olkusza.

(ol) **Pożegnanie b. dyrektora gimnazjum.** W dniu 16 bm. wieczorem grono przyjaciół i kolegów żegnało p. Dubaja, b. dyrektora miejscowego gimnazjum, który przeszedł na stanowisko wizytatora do Łodzi.

(ol) **Przygnieciony zderzakami.** Obok st. Rabsztyn przy nowobudującej się kolei do papierni Klucze, uległ wypadkowi zgniecenia klatki piersiowej zderzakami wagonów, robotnik Walenty Nocoń z Chrzastowic.

W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Olkuszu.

Wstrząsająca tragedja małżeńska.

Smiertelne strzały posterunkowego policji do żony, jej przyjaciela i do siebie.

Wstrząsająca tragedja małżeńska rozegrała się w niewielkiej izdebce Stanisława Karczmarka, dozorcy domu przy ul. Grabowskiej nr. 14 w Warszawie.

Około godz. 7 wiecz.

posterunkowy Antoni Bardziński zastrzelił swą żonę Stefanję i ranił śmiertelnie jej przyjaciela, Jana Szyszkowskiego, poczem sam usiłował pozbawić się życia.

Posterunkowy Antoni Bardziński, służył w rezerwie policji od lipca b. r. Mieszkał on z żoną

Stefanją z Wąsików

w charakterze sublokatora u p. Koniecznej na 1-em piętrze w domu nr. 20 przy ul. Młynarskiej. Jedyne ich roczne dziecko przebywało na wsi u dziadków.

W tymże domu na 2 em piętrze mieszkał przy rodzicach

Jan Szyszkowski. robotnik,

obecnie bez zajęcia. Szyszkowski poznał przypadkowo Bardzińską i nawiązał z nią bliższe stosunki.

Od tej chwili pożycie Bardzińskich stało się nieznośne. Bardzińska zaniedbała się, często wychodziła na czas dłuższy z mieszkania. Zapytania męża zbywała półsłówkiem. Wreszcie

otumaniona złudnemi obietnicami

Szyszkowskiego postanowiła porzucić męża.

Zwróciła się wówczas do Feliksa Więcha (Grabowska 14) murarza, pracującego przy nadbudowie domu, w którym mieszkała, z prośbą, aby jej wyszukał mieszkanie.

Więch zgodził się. W sobotę wieczorem wstąpił do dozorczyni domu przy ul. Grabowskiej 14, Józefy Karczmarkowej i zaproponował jej, czyby nie przyjęła

na kilkudniowy narazie nocleg

pewnej mężatki. Karczmarkowa zgodziła się, wobec czego Bardzińska przybyła około 9 wiecz. do izdebki Karczmarków, gdzie spędziła noc.

Wczoraj około południa do mieszkania Karczmarków przyszedł Więch w towarzystwie Szyszkowskiego.

— Mój mąż— przedstawiła Bardzińska Szyszkowskiego zebranym.

Szyszkowski i Więch przynieśli butelkę wódki i zakąski. Urządzono libację, do której zasiedli Bardzińska, Szyszkowski, Więch, Stanisław i Józefa Karczmarkowie, ich syn Antoni i synowa Marjanna. W mieszkaniu znajdowało się ponadto dwoje dzieci 2 letni Jurek syn Antoniego Karczmarka i 8 letnia Rozalja Jakóbczyk, siostra Marjanny Karczmarkowej.

Po pierwszym kieliszku

Więch wyszedł i udał się do siebie. Pozostali ucztowali dalej.

Dochodziła godz. 7 wiecz., gdy Więch wyszedł z żoną na spacer. W bramie spotkał posterunkowego Bardzińskiego.

— Panie Więch,

gdzie jest moja żona?

— odezwał się policjant — ona uciekła tu, na Grabowską 14..

— Owszem jest tutaj — odparł obojętnie Więch — mogę panu nawet pokazać gdzie..

I Więch wskazał posterunkowemu mieszkanie dozorcy. Bardziński pchnął drzwi i wszedł do środka.

Libacja była już skończona. Karczmarkowie rozeszli się od stołu. Dozorca położył się spać. Przy stole zastawionym pustemi butelkami po wódce i resztkami jedzenia siedział Szyszkowski trzymając

na kolanach

Bardzińską.

Na widok męża Bardzińska krzyknęła przeraźliwie i zeskoczywszy z kolan przyjaciela rzuciła się na łóżko i wtuliła w róg przy szafie.

W tej chwili posypały się strzały. To Bardziński, dobywszy rewolweru, strzelał poprzez stół z odległości trzech kroków

do niewiernej żony.

Wszystkie 5 kul były celne. Bardzińska, trafiona w piersi i brzuch, zginęła na miejscu.

Szyszkowski spodziewając, się, że Bardziński strzeli do niego rzucił się tymczasem na ziemię i usiłował wczołgać się pod łóżko. W tej chwili Bardziński nachylił się i wpakował mu

2 pozostałe kule w szyję i plecy

Wówczas do Bardzińskiego podbiegła dozorczyni Karczmarkowa schwyciła go za rękę.

— Precz — krzyknął zabójca, odpychając dozorczynię, poczem wydobył z kieszeni pojedyńczy nabój, załadował go do rewolweru i przystawiwszy lufę do swej skroni nacisnął cyngiel.

Kula utkwiła w mózgu,

powodując śmiertelną ranę.

Szyszkowskiego i Bardzińskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala żydowskiego na Czystem.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1929 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu przy ul. Robotniczej nr. 2 odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z maszyny do pisania „Underwood" prasy do kopjału, stolika, stołu i krzeseł oszacowanych na Zł. 640.—, należących do Fabr. Wyr. Metalowych „Zagłębie" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej spis zaś takowych codziennie od 9 do 14 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, Sadowa 6.

Sosnowiec, dnia 15 listopada 1929 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) Romanek.